



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK 2007

Nr 6 (77) 2007
Dobrowolna ofiara

Tematy spotkań RR 2007/2008 *„Bądźmy uczniami Chrystusa”*

Propozycja tematów na obecny rok (2007/2008), zawarta w programie duszpasterskim Episkopatu Polski, wyraża się w sformułowaniu: **„Bądźmy uczniami Chrystusa”**. Jest to kontynuacja tematyki poprzedniego roku, bo jednym z istotnych elementów naszego powołania jest właśnie powołanie do bycia uczniami Chrystusa.

Proponujemy tematy do refleksji, podejmowanej podczas spotkań naszych grup. Są to propozycje, z których można skorzystać; tematów jest więcej niż comiesięcznych spotkań w ciągu roku, dlatego też można wybrać niektóre z nich, rozeznając potrzeby i możliwości. Kolejność tematów nie jest niezmienna. Osoba prowadząca spotkanie może skorzystać z pomocniczych „podpunktów” - myśli, zawartych w tych propozycjach, nawiązać do podanych tu tekstów Pisma świętego oraz oczywiście sięgnąć do wielu innych tekstów biblijnych i korzystać z dodatkowych materiałów. Ważne jest przemyślenie, zrozumienie i przekazywanie w sposób zrozumiały dla innych.

Bądźmy uczniami Chrystusa - to znaczy przede wszystkim: żyjmy miłością. Aby żyć miłością, trzeba po pierwsze: uwierzyć prawdziwie, całym sercem, że Bóg nas (mnie) kocha i po drugie: wypełniać (szczerze starać się wypełniać) najważniejsze przykazanie: miłości Boga i bliźniego. Temat miłości jest tak podstawowy a zarazem tak szeroki, że nie proponujemy go jako jednego z tematów, ale ma on niejako być obecny i rozświetlać wszystkie tematy, które dotyczą konkretnych dziedzin realizowania miłości.

Oto propozycje tematów wraz z pewnymi sugestiami co do treści, które warto przekazać w ramach danego tematu:

1. Życie na co dzień Słowem Bożym - bardziej autentycznie i konkretnie. Potrzeba słuchania Słowa Bożego, czytania i poznawania Pisma świętego; Obyśmy nie byli jak saduceusze, do

których Jezus powiedział: „Jesteście w błędzie, bo nie znacie Pisma ani mocy Bożej” (Mt 22, 29). „Nieznamość Pisma świętego jest nieznamością Chrystusa” (święty Hieronim); Ważne i cenne jest czytanie Pisma świętego, możliwie codzienne, w ramach modlitwy; „Spraw Panie, abym usłyszał(a), co mówisz do mnie i abym posłuchał(a), postępując zgodnie z Twoim Słowem”; Jesteśmy coraz bliżej Jezusa, jeśli szczerze staramy się poznawać Jego Słowo i wprowadzać je w życie. Czy i jak często podejmuję jakąś decyzję dlatego, że Pan Jezus tak powiedział ? Czy wiem, czy staram się dowiadywać, co mówi Pan Bóg w Piśmie świętym, aby móc stosować się do Jego nauki i w ten sposób stawać się coraz prawdziwiej Jego uczniem?

2. Przyjmowanie uzdrawiającego działania Jezusa.

Główną misją Pana Jezusa, a więc także Kościoła, w którym żyje i działa Jezus jest nauczanie, uzdrawianie i wyzwalenie z mocy złego ducha; Pan Jezus zapowiedział, że tym, którzy uwierzyli - uczniom Jezusa, będą towarzyszyć znaki uzdrawiającej mocy (Mk 16, 17-18); Głoszenie Słowa Bożego z mocą Ducha Świętego, przyjmowanie Słowa z wiarą i ufna modlitwa Kościoła - to uzdrawiające działanie Jezusa w Jego Kościele i przez posługę Kościoła. Aby przyjąć dar Jezusowego uzdrowienia, musimy spełnić warunki:

- a) przebaczenie (wszystkim i każdemu, kto przeciw nam zawinił, kto nas zranił),
Jest to bardzo trudne, a często niemożliwe, dlatego potrzebujemy mocy Jezusa, trzeba prosić, aby On w nas dokonał przebaczenia,
- b) wyznanie swojej winy (prośba o przebaczenie - prosić Boga i ludzi, których mogliśmy skrzywdzić czy zranić),
- c) szczerze zawierzenie Jezusowi, oddanie swego życia pod panowanie Jezusa. (Dz 3, 37-39)

3. Nowe przykazanie Jezusa - miłość wzajemna (J 13, 34-35);

Potrzeba wzajemności, potrzeba drugiego człowieka, aby móc prawdziwie być uczniem Chrystusa, czyli żyć Jego nowym przykazaniem; „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”; Nie jest tylko moją indywidualną sprawą, że jestem uczniem Chrystusa, ale potrzebuję innych, potrzebuję wspólnoty; nie mogę być uczniem Chrystusa bez innych ludzi, nikt nie może tego poznać - również ja, gdy nie ma miłości wzajemnej; Nowość Jezusowego przykazania (było przecież już w Starym Testamencie przykazanie miłości) polega na podkreśleniu potrzeby wzajemności, potrzeby wspólnoty jako kryterium miłowania, a więc bycia uczniem; Nagląca potrzeba wyzwania się z nadmiernego indywidualizmu, przykłady - grona „pobożnych” osób, z których każda ciągnie w swoją stronę, każda wie lepiej, każda działa po swojemu i zamiast wspólnie tworzyć niweczą nawzajem efekty swego trudu.

4. Naśladowanie Chrystusa w trosce o bliźnich, zwłaszcza najbliższych.

Kto jest moim bliźnim? (Łk 10, 29-37) Wiemy z Ewangelii, że bliźnim jest każdy człowiek, zwłaszcza potrzebujący pomocy, ale potrzeba wciąż odnawianego wysiłku, aby realizować na co dzień miłość bliźniego; Słowo „bliźni” oznacza „bliski”; często grozi nam uleganie pokusie, żeby gdzieś dalej szukać okazji do czynienia dobra, bo bliscy są dokuczliwi, niewdzięczni, wymagający, krytykujący; Potrzebne jest czuwanie, aby nie uciekać od Ewangelii w „pobożność”, w różne działania, także w izolację, samotność; jeśli zamiast pełnić swoje zadania, być na swoim miejscu, pełnić powołanie, robić coś innego (albo nic nie robię) kosztem moich bliskich, to może to być przejaw uciekania od Ewangelii „Co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. Czego nie uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili” (Mt 25. 40; 45).

5. Cierpliwość

Cierpliwość - pierwsza z cech miłości wymienionych w hymnie św. Pawła „Miłość cierpliwa jest...” (1 Kor 13, 4); Źródła cierpliwości:

- a) świadomość, że ja potrzebuję cierpliwości ze strony innych ludzi, przypominanie sobie, ile mi wybaczone (Pan Bóg i ludzie, wobec których zawiniłem),

- b) przywracanie właściwej hierarchii ważności (trzeba walczyć o sprawy ważne, ale nie warto dać się wciągać w denerwowanie o drobiazgi),
- c) pewność, że jestem ukochany przez Boga, mam swoje miejsce, swoją drogę i nie muszę panicznie walczyć o swą pozycję (w najgłębszym wymiarze człowieczeństwa nikt mi nie zagrozi),
- d) poczucie humoru (umieć życzliwie pośmiać się z siebie razem z innymi),

6. Pokora

Pokora - prawda życia; człowiek żyjący w nieprawdzie nie może być, nie jest uczniem Chrystusa; „Na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa, albowiem nasienie zła zapuściło w nim korzenie” (Syr 3. 18); „Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Brak pokory, jej przeciwieństwo czyli pycha jest tym, co najbardziej nas zamyka na Boga, przeszkadza nam w przyjęciu Chrystusowego zbawienia, czy wręcz uniemożliwia to przyjęcie: „nie potrzebuję Boga, nie potrzebuję Zbawiciela i nie będę prosić” - wtedy nie otrzymam.

7. Radość

Radość jest konsekwencją i znakiem prawdziwego przyjmowania Ewangelii - Radosnej Nowiny, traktowania jej na serio; Warto zadawać sobie pytanie: czy naprawdę wierzę w Ewangelię? - jeśli tak, to odkrywam trwałe i niezawodne źródło radości, decyduję się czerpać z tego źródła; „Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam: radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość łagodność. Pan jest blisko! O nic się już nie martwcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie (Flp 4, 4-7); Z troską, współczuciem, zasmuceniem z powodu nieszczęścia czy zła - odczuwanie smutku - jest czymś normalnym i nie niweczy głębokiej wewnętrznej radości i pokoju; czym innym jest trwanie w smutku: jeśli trwam w smutku i zadreczam się, to znaczy, że nie wierzę Ewangelii; ale nie ma co się załamywać, lecz prosić Pana Jezusa o pociechę.

8. Jak przyczyniać się do budowania żywej wspólnoty uczniów Chrystusa.

Aby stać się wierzącym chrześcijaninem katolikiem - uczniem Chrystusa, trzeba podjąć osobistą, świadomą, wolną decyzję; od tej decyzji tak wiele zależy (wiara subiektywna, moje uwierzenie); Z drugiej zaś strony wiara jest wiarą Kościoła - wspólnoty uczniów Chrystusa, przekazującej w nauczaniu treść orędzia

Ewangelii, prawdę objawioną (wiara obiektywna, treść prawd wiary); Rozwiązaniem tego dylematu, tej pozornej sprzeczności jest pojęcie „uczestnictwa”, zaproponowane przez Karola Wojtyłę w jego książce „Osoba i czyn”: człowiek w sposób wolny i świadomy, a więc autentycznie podejmuje decyzję uczestniczenia w wierze wspólnoty Kościoła; Świadomość konieczności wspólnoty Kościoła dla poznawania prawd i spotykania się z Chrystusem stanowi podstawę do tego, by przyczynić się do budowania i wzrostu Kościoła, jego jedności i skuteczności zbawczego działania; Jesteśmy Kościołem, w Kościele i dzięki niemu otrzymujemy Chrystusa, Jego prawdę i zbawienie oraz jako Kościół przekazujemy Chrystusa innym; Mając takie przekonanie i doświadczenie możemy owocnie i skutecznie robić wszystko, co w naszej mocy dla budowania żywej wspólnoty Kościoła bez obawy, że trudności i niepowodzenia nas załamają.

9. Postawa wobec cierpienia: własnego i bliskich osób.

Przykłady niewłaściwych postaw: Wygłaszanie teorii: „Jakoś wytrzymamy, będzie dobrze, nie przejmujemy się”; Szukanie tanich pociech, ucieczki, zagłuszania; Uleganie tępej obojętności i bezradności albo wręcz rozpacz czy zbuntowaniu; Szukanie rady i pomocy za wszelką cenę u wątpliwych „uzdrowicieli” (praktyki okultystyczne, zabobony, sekty) - bardzo niebezpieczne i szkodliwe;

Postawy właściwe: Wytrwała i ufna modlitwa, także wyrażająca przeżywany ból i niemożność wytrwania czy bezradność; Dążenie do coraz pełniejszego zjednoczenia z Chrystusem cierpiącym i zwycięskim, nadającym zbawczy sens cierpieniu (lektura Ewangelii): Jezus, który przeszedł przez cierpienie jest bliski osobie cierpiącej i najbardziej pomaga; Czytanie i rozważanie innych ksiąg Pisma świętego: księga Hioba, Izajasza, Jeremiasza, Psalm; Modlitwa o uzdrowienie i ulgę, połączona z prośbą o pełnienie woli Bożej; Dar życzliwej obecności przy osobie cierpiącej; Podejmowanie wszelkich dostępnych i godziwych środków, aby ulżyć w cierpieniu.

10. Kształtowanie relacji z ludźmi nastawionymi obojętnie lub wrogo wobec Kościoła.

Rz 12, 14-21: Wspaniałe wskazania, m.in: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”

Potrzeba realizmu; Widzieć prawdę, nie żyć w świecie złudzeń: nie jest prawdą, że ja sobie ze wszystkim i ze wszystkimi poradzę; Ale zasadniczym elementem prawdy jest prawda Dobrej Nowiny: Bóg kocha każdego i może przemienić każdego człowieka; Nie kierować się lękiem, urazami, poczuciem krzywdy, czy

zagrożenia; Istotne są motywy: czy naprawdę zależy mi na dobru drugiego człowieka i na życiu zgodnym z nauką Chrystusa; Oczyszczać motywy (bo wciąż „przyplątują się” zło: ja mu pokażę, ja go pokonam, ja jestem lepszy) i ufać Bogu; Przykład skutecznej modlitwy: „Boże, ja nie mogę, ale Ty możesz”.

11. Życ w prawdzie, bronić się przed manipulacją: zarówno ze strony innych, jak i przed manipulowaniem innymi.

„Nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy, miłości i trzeźwego myślenia” (2 Tm 1, 7); Obserwować, myśleć, działać; Czuwać i modlić się, aby nie ulegać lękowi, chciwości czy pochlebstwom.

12. Zachowanie równowagi między troską o sprawy materialne, a troską o sprawy Królestwa Bożego.

Mt 6, 25-34: „Starajcie się najpierw o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane”; Równowaga: ponieważ mamy skłonność do nadmiernego zdobywania i posiadania dóbr materialnych, dlatego powinniśmy podejmować staranie o skromność, poprzestawanie na tym, co wystarczy, a przede wszystkim o bezinteresowne dzielenie się dobrami; Wolność: dobra materialne mają służyć człowiekowi, a nie zniewalać, uzależniać; Niebezpieczeństwo bogactw i chciwości: Łk 18, 18-27; Łk 12, 15-21; Czuwanie: czy potrafię bezinteresownie podarować, podzielić się, oddać, czy stosuję to w praktyce, a nie tylko w teorii; Szacunek dla dóbr materialnych, pracowitość: „Kto nie chce pracować, niech też nie je” (2 Tes 3, 10-12).

13. Jak radzić sobie z nadmiernym zmęczeniem, zaśpieszeniem, zubożeniem, zmniejszeniem wrażliwości na Boga i drugiego człowieka.

Warto zadawać sobie pytania i modlić się (a także szczerze starać się) o prawdziwe odpowiedzi: Czym ja żyję, co wybieram, dokąd pędzę? Czy naprawdę obchodzi mnie Pan Bóg i drugi człowiek? Czy moje sprawy, plany ambicje i zajęcia nie są dla mnie ważniejsze niż On? Co potrafię dać, z czego zrezygnować dla konkretnego człowieka? Co mogę, co muszę zostawić, żeby nie niszczyć siebie i innych?; Sposób na stworzenie „przestrzeni funkcjonowania”: robić to, co mogę i nie zdręzczać się tym, że czegoś nie mogę, nie daję rady; Jeśli naprawdę czegoś nie mogę, to zostawiam, powierzam Bogu (nie z lenistwa, ale z ufności); Modlitwa pokoju serca: „Boże, daj mi pogodę ducha, abym mógł zaakceptować to, czego nie mogę zmienić, daj mi odwagę, abym zmieniał to, co mogę i daj mi mądrość, abym umiał odróżnić te sytuacje”.

Tematy zostały sformułowane przy współudziale (konsultacji) uczestników „wakacji z Bogiem” seniorów RR w Krynicy Górskiej. W czasie konsultacji zasygnalizowano potrzebę podania materiałów (książek, opracowań) stanowiących pomoc dla prowadzących spotkania. Podawanie wielu opracowań zbytnio przedłużyłoby ten szkic; służę pomocą w wyborze lektur do konkretnych tematów (telefonicznie, czy przy okazji spotkań). Ograniczę się tu do wspomnianej już przy temacie ósmym książki „Osoba i czyn” K. Wojtyły (późniejszego Jana Pawła II). Jest ona obszerna i trudna, polecam więc omówienie pojęcia „uczestnictwo” w mojej książce „Duszpasterstwo Akademickie w Archidiecezji Warszawskiej” (w rozdziale czwartym); także pomocna może być refleksja zawarta w rozdziale pierwszym na temat duszpasterstwa jako budowania wspólnoty w Chrystusie.

Przypomnę jeszcze, że spotkania Rodziny Rodzin powinny zawierać zasadniczo trzy części, trzy elementy:

1. Msza święta - liturgia z uwzględnieniem okresu roku liturgicznego,
2. Spotkanie tematyczne - prelekcja i dzielenie się na dany temat (w tym roku właśnie tematy związane z cyklem: „Bądźmy uczniami Chrystusa”),
3. Praktyczna realizacja miłości bliźniego tu i teraz: rozmowy, pomoc wzajemna, „praktykowanie przyjaźni” (na przykład imieniny, uroczystości rodzinne, konkretne okazywanie życzliwości i wzajemnego zainteresowania).

Ks. Marek Szumowski

Jubileuszowa - 50-ta pielgrzymka Rodziny Rodzin na JASNĄ GÓRĘ pod hasłem „Bądźmy uczniami Chrystusa”

Pielgrzymowanie do naszej Matki – Pani Jasnogórskiej jest pragnieniem i tradycją naszej Wspólnoty i każdej rodziny. Do Jej Stóp przychodziliśmy jako dzieci, młodzież i ludzie dorośli, którzy teraz przyprowadzają przed Jej Oblicze już czwarte pokolenie Rodziny Rodzin. Przed Jej Jasnogórskim Tronem składamy co roku swoje podziękowania, świętujemy nasze jubileusze, przynosimy wszystkie radości, smutki i kłopoty, prosimy o Jej wstawiennictwo za naszych zmarłych.

Tutaj Jej zawierzyliśmy całe nasze życie i to zawierzenie co roku odnawiamy. Zawierzenie to staramy się przejawiać we wszelkich działaniach dnia powszedniego i w modlitwie, w oddaniu Jej „radości i cierpienia, wszystkiego, czym jestem i co posiadam... dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi Świętemu”... Akt zawierzenia Matce Bożej jest duchowym dopełnieniem przynależności do Rodziny Rodzin.

W tym roku 13 i 14 października będziemy pielgrzymować na Jasną Górę po raz 50-ty.

Program pielgrzymki

Sobota 13 października

8.30 - Zbiórka na parkingu przy ul. Łazienkowskiej
9.00 - Odjazd autokarów
ok. 13. przyjazd na Jasną Górę
14.00 - Msza św. w Kaplicy Matki Bożej
18.00 - Droga Krzyżowa na Wałach
21.00 - Apel Jasnogórski
21.30- 4.30 Czuwanie modlitewne,
z mszą św. o północy

Niedziela 14 października

8.30 - 9.00 - Składanie bagażu do autokaru
9.30 - Msza św. w Kaplicy Matki Bożej
11.00 - 12.15 - Spotkanie RR w Auli Jana Pawła II
12.30 - modlitwa o beatyfikację pod pomnikiem
Stefana Kardynała Wyszyńskiego
13. 15 - Odjazd autokarów
ok. 17 - Przyjazd na Łazienkowską

Noclegi:

Hale Noclegowe - 17 zł od osoby

Dom Pamięci Stefana Kardynała Wyszyńskiego:

2 osobowy pokój z łazienką - 40 zł od osoby

3 osobowy pokój z łazienką - 30 zł od osoby

Autokar - cena biletu: 45 zł

*Zapisy: Rodzina Rodzin, ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
tel. kontaktowy 0 602 525 35; 0 600 705 683*

JĄDRO GRZECHU I WYZWOLENIA

Pan rzekł wówczas do Mojżesza: Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulanego z metalu i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpałił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem. (Wj 32,7-10)

Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. (1 Tm 1,12-13)

Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. (Łk 15,1-6)

Przytoczone teksty biblijne prowadzą w świat ludzi wpadających w pułapkę grzechu oraz Boga, wydobywającego ich z tej pułapki. Zasadniczym ludzkim doświadczeniem wydaje się doświadczenie niewoli i wolności. Jest ono bardziej podstawowe, niż doświadczenie pragnień, ludzkiego spełnienia lub niespełnienia i związanego z tym szczęścia lub jego braku. Zobaczenie naszych uwikłań w uzależnienia, nie tylko od innych ludzi, ale także od czegoś w nas i odkrycie w sobie tęsknoty za tym, by być naprawdę sobą, by być wolnym, jest najważniejszym ludzkim dobrem, a tak mało znanym i cenionym. Nie wiemy, jak to jest być istotą duchowo wolną. Nasza wiecznie niespełniona gonitwa za wolnością jest gonitwą psa uwiązanego przy budzie na łańcuchu i rozlewającego swoją pełną miskę. Gdyby łańcuch pękł, pies zyskałby wolność, mógłby biegać po całym podwórku i wracać do budy, kiedy tylko chce, by odpoczywać i zaspakajać głód ze swojej miski. W kwestii ludzkiej wolności ma miejsce największe nieporozumienie pod słońcem. Jest ono związane z trudnością odpowiedzi na pytanie, czym jest i skąd się bierze moja, ludzka wolność.

Odpowiedź ta wymaga dwóch źródeł: Bożego Objawienia oraz duchowego doświadczenia człowieka. Zbieżność tych dwóch odpowiedzi jest miarą tej prawdy, którą potrafię zrozumieć. Objawienie mówi, że sam człowiek nie jest w stanie zapewnić sobie

wolności, ja potrafię to przyjąć dopiero wtedy, gdy przekonam się, że moje samodzielne próby wyzwolenia do niczego mnie nie doprowadziły. Objawienie mówi, że wolność bierze się z zażyłej więzi z Bogiem, ja rozumiem o czym mowa, dopiero gdy doświadczę, czym jest zażyłość z Najwyższym.

Przytoczony tekst z Księgi Wyjścia, mówił o zmaganiu człowieka z pytaniem, skąd się bierze jego wolność, kto może dać wyzwolenie. Izrael przeżył wyjście z niewoli egipskiej, ale nie był wolny i nadal się zmagał, dopóki nie odkrył, który to bóg wywiódł go z tej niewoli. Różne siły przychodziły do niego, kłaniały się mu i mówiły: oto ja, twój bóg, który cię wywiódłem z niewoli. I nie znalazł wolności ani pokoju, dopóki nie rozpoznał tego prawdziwego Wyzwoliciele. Nieświadomość Wyzwoliciele jest tragedią człowieka.

Niewola, wpadnięcie w szpony Egipcjan było skutkiem zła, które miało miejsce wcześniej. Trudno powiedzieć, że jestem za to zło do końca odpowiedzialny, skoro w niewoli tej już się urodziłem. Ale jeśli nawet sam uwikłałem się jakoś w tę niewolę, poddając się wrogim siłom, to nie to jest największym grzechem. Jądem grzechu, o którym mówi Księga Wyjścia, nie jest wpadnięcie w niewolę, ale **nierozpoznanie wyzwoliciele**. Wyzwolenie zostało dane, z Egiptu wyszliśmy i jesteśmy w drodze do wolności, ale tej

wolności nie przeżyjemy, nie stanie się ona naszym udziałem, dopóki nie poznamy tego Boga, który ją nam daje. Brak znajomości z Nim oznacza nadal pozostawanie w starej niewoli. Dlatego jądrem grzechu nie jest popełnianie grzechów, ale rzecz fundamentalna, życie w oderwaniu od więzi z Nim. Prowadzi ono do śmierci, co pokazuje rozmowa Jahwe z Mojżeszem. A niepopelnianie grzechów bez Boga to wielkie złudzenie. W Egipcie Izrael czuł niewolę, ale nie ginął, bo był przedmiotem troski Jahwe, szycującego wyzwolenie. Teraz, po wyzwoleniu, znajduje się on w śmiertelnym zagrożeniu, gdy nie przyznaje się do Tego, który go wyzwolił. Co mu w tym przeszkadza? Jaki grzech leży u podstaw jego ślepoty? Grzech twardego karku.

Twardy kark nie pozwala mi się skłonić przed władcą, zbliżyć się do Tego, który zaoferował mi wolność. Okazuje się jednak, że gdy nie zbliżam się do prawdziwego wyzwoliciela, nieuchronnie wpadam w zależność od fałszywych wyzwolicieli. Grzech twardego karku nie pozwala mi pokochać Tego, który tyle dla mnie zrobił, a cena za to jest ogromna: twardy but innych sił przydeptuje mój dumny kark do ziemi, but wielorakich przywiązań i uzależnień. I nic nie mogę na to poradzić, jestem w niewoli. A niewola ta sprowadza śmierć duszy.

W tej sytuacji dopiero ujawnia się największe dzieło Wyzwoliciela. Zniewolony odłączeniem od Boga, zostaje ocalony od nieuchronnej w tej sytuacji śmierci. Co mi potrzeba, by skorzystać z tego wyzwolenia?

Paweł w przytoczonym tekście pisze o swoim wyzwoleniu z niebagatelnych grzechów za sprawą Bożego miłosierdzia, z zastrzeżeniem, że genezą jego złego postępowania była niewiara i nieświadomość. Czym jest niewiara? Nieświadomością, że jestem w niewoli i niewiedza, kim jest wyzwoliciel. Wiara to widzenie, świadomość tych dwóch rzeczy: realności zniewolenia i wolności, jaką daje zażyłość z Bogiem. Wiara to oczy widzące wolność. Jej brak nieuchronnie każe mi żyć z twardym karkiem pychy, w nieświadomości niewoli i oczekiwaniu wolności od fałszywych bogów, nie wiedząc i nie czując, że wpędzają mnie w śmierć. Pycha to bolesny brak zrozumienia, że

do wyzwolenia potrzebuję Boga, to nieświadomość, jak ważne jest serdeczne związanie się z Nim. Pycha blokuje wiarę.

Bóg wyzwolił grzeszny świat od całkowitego odseparowania od Siebie, ale pozostawił na nim zło, by ludzie, dzięki jego skutkom, nabierali świadomości, co jest im potrzebne do wolności i by nauczyli się pokory otwierającej ich na Wyzwoliciela. Kto bardziej poddał się oczyszczeniu z pychy, ten mniej cierpi z powodu niewoli i bardziej potrafi kochać swego Wyzwoliciela. Pokorne serce łatwiej znosi cierpienie, nieuniknione z powodu pozostawionego na świecie zła. Wyzwoliciel, Chrystus cierpienie naszej bezkresnej niewoli, pychy i niewiary wziął na siebie i przeżył je w swoim wcieleniu, ziemskim życiu, męce, śmierci i zmartwychwstaniu.

Tak dochodzimy do konkluzji. Wyzwoliciel z miłości podjął działanie wyzwolenicze w stosunku do nas. Ta Jego miłość ma dwa oblicza: oblicze sprawiedliwości i oblicze miłosierdzia. Sprawiedliwość wyzwala, bo pokazuje, że owocem każdego grzechu jest zniewolenie, a każdego zniewolenia śmierć, zaś owocem każdej wolności jest życie. Miłosierdzie natomiast wyzwala, bo pokazuje, że gdy śmierć w niewoli jest nieuchronna, Bóg ma dla nas w prezencie życie. Ilustruje to przypowieść o pasterzu i owieczce.

Owieczka zabrnęła w cierniste bezdroża. Zaprowadziła ją tam twardość karku. Stała się zupełnie bezradna, cierpi z powodu kłujących krzewów. Pasterz idzie za nią krok w krok i cierpi tak samo jak ona. Ale ona nie zatrzymuje się, lecz brnie dalej. Staje dopiero wtedy, gdy rozumie, że jest w impasie i gdy mięknie jej kark. Wtedy pozwala się dotknąć Pasterzowi, wziąć na ręce i wynieść na wolność. Pasterz okazuje jej miłosierdzie, ponieważ czuje się z nią związany miłością. Jest ona Jego umiłowaną oblubienicą i tylko pycha popycha ją do unikania tej miłości. Przez to Pasterz ma nieustający problem szukania owieczki: od dnia stworzenia po kres czasów. Stał on się treścią Jego życia, życia dla niej.

Oto Ja jestem jak ten, który służy!

Jan Ogradzki

„Wakacje z Bogiem” w Rodzinie Rodzin KUJANKI 2007

Znów, jak co roku spędziliśmy swoje wakacje na rodzinnych Wakacjach z Bogiem, nad pięknym jeziorem Borówno w Kujankach.

Planowaliśmy, że tym razem niestety nie pojedziemy tam całą rodziną. Miał pojechać Piotr z Marysią i Stasiem. Ja miałam zostać w Warszawie, u moich rodziców razem z Małęstwem, które urodzić się miało kilka dni przed wyjazdem.

Małgosia przyszła na świat rankiem 20 czerwca. Dwie doby później pakowałyśmy się do wyjścia ze szpitala do domu, a tydzień później pakowałyśmy się do wyjazdu do Kujanek. Czułam się nadspodziewanie dobrze, z małą też było wszystko w porządku, więc postanowiliśmy pojechać wszyscy. Dzieci – Marysia i Staś nie musiały znów rozstawać się z mamą, a Małgosia miała okazję poddychać świeżym, wiejskim powietrzem, na pewno lepszym dla niej niż warszawskie. W podróży więcej kłopotu sprawiły różne fizjologiczne potrzeby starszych dzieci, niż dziesięciodniowa Małgosia, która całą drogę spokojnie spała.



Było nas około stu osób. Z naszej grupy - Matki Bożej Niepokalanej (tzw. grupy młodych małżeństw) pojechało dwanaście rodzin, 25-cioro dzieci (najstarsze mają po pięć lat) oraz dwoje (co najmniej) pod sercami mamus. Od zeszłego roku przybyło 5-cioro: Jaś Chrobak, Maciuś Rytel, Krysia Lipiecka, Basia Piotrkiewicz i nasza Małgosia. Jak tak dalej pójdzie, to trzeba będzie na Wakacje z Bogiem poszukać większego ośrodka.



Jak zwykle był z nami nasz drogi ks. Feliks Folejewski, który podczas codziennych konferencji przybliżał nam temat *Przypatrzcie się powołaniu waszemu*.

Odprawiał też codziennie Mszę św. (kaplica jest już dla nas zdecydowanie za ciasna).

Chorym, Ksiądz zanosił Pana Jezusa do domków. Mieliśmy możliwość codziennej Komunii św. i za tę łaskę jesteśmy wdzięczni Panu Bogu i drogiemu księdzu Felkowi.

Nie zabrakło też codziennego różańca, koronki do Miłosierdzia Bożego, adoracji Najświętszego Sakramentu, apelu jasnogórskiego. *Czy jak jesteście na wakacjach, to więcej się modlicie?* – cytował Madzię Buczek ks. Felek.

Tak, ja na pewno więcej niż w ciągu roku. Ten czas Wakacji z Bogiem przypomina o miejscu, jakie modlitwa powinna zajmować w naszym życiu.

Po powrocie do domu niejednokrotnie można za tą modlitwą zatęsknić i chwycić za różaniec częściej niż przed wyjazdem.

W Kujankach był też czas na wspólną kawkę, kajaki, rodzinną wyprawę łódką czy spacer na lody. Były ogniska z kiełbaskami, była olimpiada sportowa z konkurencjami nawet dla maluchów.



Była też coroczna pielgrzymka do Sanktuarium w Górce Klasztornej. Troszkę tylko brakowało słońca i paru stopni na termometrze pana ratownika, by dzieci mogły w pełni korzystać z uroków kąpieli w jeziorze. Tylko kilka razy przez cały pobyt miały okazję wejść do wody, a krótkie spodenki przydały się dopiero w dniu powrotu do Warszawy. Za to nie na marne przyjechały z nami elektryczne grzejniki, kurtki i kalosze.

Cieszę się, że znowu tam byłam, choć miałam wcale nie jechać, że dzieci wróciły zdrowe, że Małgosia – najmłodsza uczestniczka Wakacji z Bogiem – świetnie się spisała. Już z utęsknieniem czekam na następne Kujanki.

Hania Kordyasz

MŁODZIEŻ RODZINY RODZIN NA KAJAKACH

Czwarta rano – pobudka! ...i zdążyć na dworzec ...uff, wszyscy są! Nikt nie zasnął. Do pociągu z garnkami, butlami, obowiązkową patelnią, gitarą „Moniką” i w drogę. Tak zaczęła się nasza już trzecia z kolei przygoda kajakowa. W tym roku wybraliśmy Brdę, piękną rzekę lecz nieco trudniejszą pod względem turystycznym niż te poprzednie.

Lipcowa pogoda w tym roku zrobiła nam psikusa. Można ją było podzielić na taką przed deszczem i po deszczu. Nie jesteśmy z cukru, nie roztopiliśmy się, a nawet nie przeszkadzała nam prawie wcale (no może tylko tym osobom, które chciały się opalić).



Było nas piętnaścioro. Wydawać by się mogło, że mało, a okazało się, że dzięki małej grupie zgraliśmy się i poznaliśmy lepiej. Każdy miał szansę odnaleźć w niej swoje miejsce.

W życiu obozowym najważniejsza okazała się siatkówka, po niej dopiero jedzenie i rozbić sobie dachu nad głową. Potwierdzi to z ręką na

sercu każdy uczestnik wyjazdu. Nie zawsze to odpowiadało wychowawcom, którzy – dziwne! – mieli inną hierarchię tych działań. Każdego dnia udawało nam się coś wspólnie ugotować. Podzieleni na wachty, staraliśmy się przygotować coś dobrego tak, żeby nie był to codziennie makaron z sosem pomidorowym.

Głównym punktem dnia było spływanie kajakiem, codziennie z kimś innym. Było to trudne, bo nie zawsze płynęło się ze szczególnie lubianą osobą, ale dawało szansę na przełamanie oporów wobec niej. Niektórym się udawało, niektórym nie... taka mała szkoła życia.

To czego nie lubiliśmy najbardziej to pakowania. Wtedy zwyciężała siatkówka opanowując serca, głowy i ręce. A wychowawcy chodzili i w kółko powtarzali: „Pakujcie się, pakujcie!”. To był dla nich najcięższy czas w ciągu dnia. Najmilej było ogrzać się przy ognisku wieczorami i susząc najważniejsze części garderoby, które zamokły, bawić się, wygłupiać, a nawet śpiewać. Szlagierem stało się „Ciagle pada!”, ale naprawdę nie wiemy dlaczego.

Na koniec spływu przeżyliśmy piękne wydarzenie – Nawiedzenie Matki Bożej w Obrazie Jasnogórskim. Tego dnia przyjechał do nas z Kujanek ks. Felek oraz kilkoro rodziców. Wspólnie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej. Potem był czas wspólnej pogawędki przy ciastkach i herbacie. Wtedy można było poopowiadać gościom o naszych przygodach. A naprawdę było o czym...

*Agata Gajowniczek, Marek Czerwiński –
wychowawcy grupy gimnazjalno-licealnej*

Wakacje z Bogiem na Ukrainie w Brzuchowicach

W sierpniu 2007 roku na terenie Wyższego Seminarium Duchownego w Brzuchowicach odbyły się kolejne 12 „Wakacje z Bogiem” dla dzieci i młodzieży oraz rodzin polskich z Rodziny Rodzin z terenu Lwowa, Zboisk, Mościsk, Połupanówki i Kijowa. Łącznie w tym turnusie udział wzięło 99 osób.

Było to spotkanie kresowych rodzin wielopokoleniowych we wspólnocie katolickich rodzin polskich i mieszanych, zajęcia formacyjno-duchowe, patriotyczne, sportowe, wypoczynek i rekreacja.

Patronat pełnił tradycyjnie Ośrodek Duszpasterski Rodziny Rodzin z Warszawy – Ks. Marek Szumowski i Grupa im. św. Józefa.

Animatorami z ramienia Rodziny Rodzin w Ukrainie byli, jak zwykle, liderzy Rodziny Rodzin Lwowa Halina i Włodzimierz Wencakowie wraz z małżeństwami Marią i Szymańskimi, Oksaną i Tadeuszem Mercało, Danutą i Henrykiem Krzysztofem Kompanowiczami.

Animatorzy młodzieżowi: Beata Kompanowicz (Lwów – studentka Uniwersytetu Warszawskiego, wydział historii sztuki), Ewelina Brożyna – (Lwów - studentka III roku WSMiZ w Rzeszowie, wydział prawa), Marta

Mercało (studentka II Uniwersytetu Stavropigion – Lwów), Katarzyna Ciemięga (Warszawa. **Sekcja muzyczna:** uczniowie polskich szkół lwowskich Roman i Marta Paszkowy, Irena Rudź, Wadim Gierko.

Centralnym punktem każdego dnia była Msza Święta, której oprawę muzyczną zapewniała młodzież i dzieci.

W czasie trwania obozu zgodnie z programem były organizowane codzienne spotkania i zajęcia tematowe w grupach wiekowych.. Tematem centralnym w tym roku było hasło: **”Przypatrzenie się powołaniu Waszemu”**.

1. Czym jest powołanie ?
2. Kim się czuję? Moje powołanie jako sens życia.
3. Co jest dla mnie w życiu najważniejsze?
4. Być chrześcijaninem w dzisiejszym świecie.
5. Jaki wpływ ma moja wiara na codzienne wybory?
6. Kobieta – najwspanialszy dar Boga. Mężczyzna – opiekun i obrońca.
7. Ich dwoje.
8. Moje powołanie do patriotyzmu - moja Ojczyzna.

Te tematy były przeplatane dyskusjami nad naszymi problemami, pytaniami i szukaniem odpowiedzi, w których aktywnie uczestniczyli codzienne wszyscy wypoczywający wraz z gośćmi. Młodzież pracując w grupach wiekowych z dziećmi odpowiednio przygotowywała się do swoich spotkań tak, aby tematy przeplatały się i żeby grupa wakacyjna żyła jednym duchem.



Ciekawą i bardzo potrzebną dyskusję zorganizowała jedna z animatorek, studentka wydziału prawa Ewelina Brożyna na temat – **„Podarował nam wakacje Senat RP – czy wiesz kto to jest?”** Wykorzystała przy tym nie tylko swoją wiedzę, ale umiejętność przekazania jej w bardzo ciekawej formie, starając się przybliżyć wszystkim wyraźnie wizerunek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej – izby wyższej parlamentu polskiego, niegdyś powstałej z rady królewskiej. Historyczne fakty o Senacie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej od najdawniejszych czasów do przerwy spowodowanej drugą wojną światową i rządami komunistów i ponownie od 1989 roku były

przepięknie podane nie tylko młodszym uczestnikom, ale i dorosłym, co miało szczególne znaczenie dla grupy, której Senat RP kolejny raz dofinansował wspaniały obóz.



Szczególnym świętem było dla grupy nawiedzenie obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, z którym przybyli do nas Ks. Marek Szumowski oraz rodzina z grupy św. Józefa Małgosia i Henryk Kowalik z Warszawy. Bardzo serdecznie pragniemy podziękować im za ten trud przybycia przez naszą niełatwą wschodnią granicę. Dziękujemy za ich oddanie i ogromne serca, za piękne upominki, za smaczne poczęstunki, za śliczne książki, albumy i pisma. Wiemy, że przyczynili się do tego również Ojciec Duchowy Rodziny Rodzin Ks. Feliks Folejewski, Ks. Grzegorz Radzikowski, Pani Agata Gierałtowska z Instytutu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Składamy serdeczne podziękowania dla zawsze nam życzliwego dr inż. Jana Bobera – Prezesa Unii Katolickich Stowarzyszeń Rodzin Archidiecezji Warszawskiej.

Ogromną radością podczas Wakacji z Bogiem były dla nas także odwiedziny przedstawicieli najwyższych władz naszej Ojczyzny i Kościoła: Jego Eminencji ks. Kardynała Mariana Jaworskiego, Ks. Biskupa Mariana Buczka, Ks. Dyrektora Michała Jaworskiego, ks. Mariana Skowry, a także Konsula Generalnego Konsulatu RP we Lwowie Pana Ambasadora Wiesława Osuchowskiego.



Na ręce Pana Ambasadora W. Osuchowskiego złożyliśmy wszyscy **podziękowanie dla Senatu RP** za okazywaną nam pomoc: za takie wakacje rodzinne, za umożliwienie zdobycia wykształcenia dla naszych dzieci, za wsparcie w różnych trudnych sytuacjach, za uważną pamięć o nas. Dzieci i młodzież ze swoistą im otwartością śpiewały, grały na gitarach, recytowały poezję Iwowską, i wraz z dorosłymi zasypywały pytaniami Pana Ambasadora, chcąc go dłużej zatrzymać. Dziękowano mu także za ogromną pracę Konsulatu Generalnego RP we Lwowie na rzecz naszych rodzin: za ubogacanie życia kulturalnego, za wspaniałe uroczystości narodowe i religijne, za wyjazdy zagraniczne naszych najbiedniejszych dzieci, za I-szy Dzień Dziecka polsko-ukraiński, pod patronatem Pani Prezydentowej M. Kaczyńskiej – takiego Dnia Dziecka Lwów jeszcze nie widział, a nasze dzieci w otoczeniu prawie tysiąca kolegów w barwach biało-czerwonych nie zapomną go nigdy. Najmniejsze dzieci (Ewelinka –1,3 l., Magdalenka –1,7 l., Zosia-2,3 l.) jeszcze długo tańczyły wokół ogromnego kosza słodczy od Pana Ambasadora. Takie spotkania są bardzo ważne i ubogacające dla naszych rodzin Kresowych, szczególnie dla dorastających dzieci i młodzieży.

Niecodziennym przeżyciem dla uczestników obozu było przybycie na terytorium WSD uczestników VII Rajdu Katyńskiego – ponad 100 motocyklistów z grupy „Quo vadis”, którzy ze Lwowa rozpoczynali swój rajd przez Ukrainę, do Rosji i Białorusi. Wśród nas była Pani Katarzyna Ciemięga, która przywiozła nam pamiątki od Pralata Rodzin Katyńskich Zdzisława Peszkowskiego, ze smutkiem przeżywaliśmy wiadomość o jego pobycie w szpitalu. I raptem niezwykle wieczorny przyjazd niesamowitych ludzi, oddanych idei pamięci tym, co polegli za to, że służyli Polsce. Dla każdego Polaka, mieszkającego poza Ojczyzną – to piękna lekcja historii i patriotyzmu.

Bardzo ważną taką lekcję obóz Rodziny Rodzin przeżył w dniu 19.08.2007r. O godz.11.00. autokarem zorganizowanym dla nas przez Konsulat Generalny RP we Lwowie wyjechaliśmy do Zadwórze – miejsca zwanego Polskie Termopile, gdzie w dniach 16-20 sierpnia 1920r. trwały walki o Lwów, o Polskę.. . 317 żołnierzy polskich i ochotników stanęło tu przeciwko I Armii Budionnego, powstrzymując go przed marszem na Polskę (i dalej - Śląsk oraz Węgry i Austrię). Pozostało żywych ciężko rannych 12. Wszyscy pochowani tu niedaleko torów kolejowych. Wysoki kopiec z obeliskiem i napisy w językach polskim i ukraińskim:” Polskim orłem poległym w walce z bolszewikami”. Bierzymy udział we Mszy św. połowej celebrowanej przez Ks. Biskupa Mariana Buczka, w Apelu, drżymy ze wzruszenia: polska

orkiestra wojskowa, harcerze ZHR i ZHP, wojskowi w mundurach współczesnych i czasów Marszałka Piłsudskiego, przedstawiciele Państwa Polskiego, władz Ukrainy, wieńce biało-czerwone, znicze...



Przemówienia dostojników... Uważne i przejęte oczy naszych dzieci i młodzieży.... I... pełne hołdu sygnały lokomotyw przejeżdżających ukraińskich kolejarzy. Przeżycie, za które ogromnie też dziękujemy Wam - ludziom ogromnego serca, którzy pomagają nam brać udział w takich uroczystościach.

Analizując każdy następny dzień obozu wakacyjnego z radością zauważamy, jak udoskonalają swoją pracę wciąż dorastające dzieci – stają się świadomie animatorami poszczególnych grup, sami podejmują się odpowiedzialności za młodszych, zajmują się nimi z radością.

Przy ognisku z gitarą i harmonią młodzież w każdy pogodny wieczór, z właściwym jej zapałem organizowała konkursy poetyckie, muzyczne, plastyczne, choreograficzne, gry i olimpiady sportowe, pogodne spotkania pod hasłem „Zobaczcie i posłuchajcie mnie”...

Takie wakacje rodzinne, które **dzięki Rodzinie Rodzin Warszawy** zostały zaszczerpione na Ziemi Lwowskiej i owocują dla rodzin z terenu Ukrainy, wnoszą niepowtarzalną, budującą atmosferę spokoju i życzliwości wzajemnej, uczenie się miłości, piękna świata i ludzi, pozytywnych relacji wielopokoleniowych oraz aktywności społecznej.

W ciągu 12 lat z ogromną satysfakcją obserwujemy pozytywną zmianę postawy naszych dzieci, młodzieży oraz rodzin w codziennym życiu.

Z wyrazami szacunku i wdzięczności - w imieniu Rodziny Rodzin Lwowa, grup Zboisk, Mościsk i Połupanówki oraz przedstawicieli Kijowa

Halina i Włodzimierz Wencakowie.

Pieszna Pielgrzymka na Jasną Górę - Siedemnastka Biało - Czerwona



Bierzmy przykład.



Zapraszamy do przejścia z nami tej drogi do Matki Bożej w 2008 r.

Świadectwo uczestniczki „Wakacji z Bogiem” seniorów RR (Krynica Górská, wrzesień 2007)

Przyjechałam do Krynicy po raz pierwszy, mimo że urodziłam się obok, bo w Nowym Sączu. Ciekawa byłam wszystkiego i z radością przypatrywałam się „Ostoi” - miłym seniorom. Poznawałam osoby wnoszące ciepło w życie ośrodka, a mianowicie: księdza Marka, Iwonkę, Jadzię, Jolę.

Największą radością było, że mogłam przebywać z Panem Jezusem pod jednym dachem.

Stopniowo poznawałam Krynice i okoliczne górskie tereny; często bywałam sama lub z grupą u Matki Bożej, Królowej Krynickich Zdrojów. Odmawialiśmy tam różaniec lub koronkę do Miłosierdzia Bożego. Bardzo ceniłam wspólne modlitwy.

Wyprawialiśmy się też poza Krynice. Pierwszym wyjazdem był wyjazd do Komańczy - ostatniego miejsca internowania ks. Prymasa Wyszyńskiego. Mieliśmy tam Mszę świętą i odwiedziliśmy izbę pamięci Prymasa. Byliśmy też przy figurze Matki Bożej, do której często chodził ks. Prymas.

Pojechaliśmy też do Bardejowa na Słowacji, gdzie podziwialiśmy piękną piętnastowieczną bazylikę z ołtarzami wykonywanymi przez uczniów Wita Stwosza

oraz Stare Miasto: rynek otoczony pięknymi kolorowymi domami.

Oglądaliśmy też panoramę wspaniałych gór z wierzchołka Jaworzyny. Dojechaliśmy tam kolejką linową - gondolą, która płynęła nad przepastnymi jarami.

Przez cały czas pobytu w „Ostoi” przebywaliśmy w serdecznej atmosferze, byliśmy przecież w rodzinie. Dużo radości dawały wieczory pełne wspólnych śpiewów. To zasługa księdza Marka, który pięknie śpiewał, grał na gitarze i tryskał humorem.

Należy wspomnieć też o wyśmienitym żywieniu - chwała paniom, które gotowały. Mieliśmy też radosną uroczystość: imieniny Róży z Radości. Był tort, miód pitny, śpiewy, taniec i serdeczności.

Za cały pobyt jestem bardzo wdzięczna księdzu Markowi, Iwonce, Joli i całemu personelowi, który dał mi przeżywać „wczasy” wzbogacające intelektualnie i duchowo.

Krzyszyna Dubrawska

P.S. Stół ofiarny - ołtarz w kaplicy w „Ostoi” nakryty był obrusem, wyszytym przez nieobecną Walę Kowalską z Radości.

Przedstawiam kolejną część wspomnień Róży Siemieńskiej, **Cioci Róży**. Wiele lat przyjmowała nas w Ostoi w Krynicy Górskiej, w pensjonacie ufundowanym przez Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Dbła o wszystkich gości jak o „rodzonych siostrzeńców” i wychowywała opowiadając wiele historii ze swego ciekawego życia; spotkaniach z wielkimi tego świata, ważnych wydarzeniach w których brała udział. Przebywa obecnie w Warszawie i nadal pisze wspomnienia. Dzięki temu będziemy je częściej drukować w naszym Biuletynie. **Jest to kolejne wspomnienie w cyklu PRYMAS TYSIĄCLECIA.**

Kto pomógł Janowi XXIII w otwarciu Soboru.

Rok 1962. Lato. Ojciec wraca z Rzymu. To był ostatni zjazd najbliższych współpracowników Papieża w przygotowaniu Soboru.

Mamy z Ojcem „dzień skupienia”, w domu przy ulicy Marsa. Mówi nam: „Dzieci, przywożę wam wielką prośbę Ojca Świętego. Po dwóch latach przygotowania, 11 października, ma być inauguracja Soboru Watykańskiego. Jak wiecie, Jan XXIII jest ciężko chory. Doktorzy nie pozostawiają mu najmniejszej iluzji: nie doczeka października. Ale on ciągle ufa. Przekazuję wam jego błagania: prośba o cud Matki Bożej. Pomóżmy Ojcu Świętemu. Ufam waszej wielkoduszności...”

Następny dzień rano. Czekamy w kaplicy na Mszę św. Siedzę przy Ziutce. Mówi: „Zmów Zdrowaśkę, żeby Ojciec się zgodził. Mam wielką prośbę”. Za chwilę widzimy Ojca w bibliotece, przed kaplicą. Ziutka już jest przy nim. Składa ręce. Z promiennym uśmiechem o coś błaga. Ojciec marszczy brwi i kategorycznie przeczy głową. Ziutka chwytą go za rękę i prawie tańczy, prosząc z naciskiem. Ojciec cały czas kiwa głową na „nie”. Dziewczyna klęka. Trzyma Ojca już za obie ręce. W pewnym momencie Ojciec zamyka oczy. Nieruchomieje. Modli się. Po dłuższej chwili otwiera oczy. Ma bardzo poważną twarz. Nachyla się do klęczącej. jedno słowo. Ziuta oszalała z radości. Całuje obie ręce. Mówi, rzuca mu się na szyję. Wbiega do kaplicy, prawie tańcząc mazura. O nic nie pytam. Potem powie. Ale nic nie mówi.

Początek października. Zimno i pada. Jedziemy taxi. na Miodową, na pożegnalną Mszę św. Jutro jedzie do Rzymu. Papież czuje się dobrze. Jest szczęśliwy, że sam otworzy pierwszą sesję Soboru. W taxi Ziuta zaczyna coś podśpiewywać – ma piękny głos. Śpiewa słowa: „Ja w tym roku umrę! Ja w tym roku umrę!” – Oszalałaś! – przerywam jej. Pan Bóg nie zrywa takich zielonych, kwaśnych gruszek! Jeszcze długo musisz dojrzewać!” Ale nie jestem w stanie przerwać jej radosnej pewności.

Dziesiątego listopada Ziuta ma iść do szpitala na „prosty zabieg, nie operacja” – jak mówią lekarze: wycięcie polipa w pęcherzu. Mówi mi: „Boję się”. A ja: „Żołnierz z pierwszej linii frontu nie boi się małej ranki, która zaraz się zagoi”. Dziesiątego odprowadza mnie na pociąg do

Krynicy, gdzie jadę na urlop. Dostaję tam od niej kartkę: „Jutro zabieg, zaprzyjaźniłam się z doktorem”.

15 listopada zaczyna się zima w Krynicy: minus 10 stopni Celsjusza i zamieć śnieżna odcina nas od świata. Telekomunikacja i pociągi stoją. 19 – tego wieczorem, Zula – kierowniczką prosi: „Już wytrzymać tej pogody nie można! Zrób nam Róża jakiś wesoły wieczór poezji!”. Zula i pięciu kuracjuszy, to widowia. „Ubieram się” w koronkowy obrus z jakiegoś stolika, zrzucam pantofle i „gram” Telimenę. ...”Weszła nowa osoba, przystojna i młoda. Jej zjawienie się nagła, jej wzrost i uroda...”. Przerzywa mi ostry dzwonek do drzwi. Zula idzie otworzyć. Po dłuższej chwili, idę do przedpokoju. Zula stoi z telegramem w ręku. Bez słowa podaje mi go. Czytam głośno: „Ziutka umarła. Pogrzeb 22!” Pytam głośno i bezmyślnie: „jaka Ziutka?” Za mną stoją goście. Wszyscy stoją w milczeniu. Nagle rozumiem. Krzyczę: „Dzwon po taxi! Za 20 minut odjeżdża Warszawa!” Od kilku godzin wiemy, że pociągi kursują. Pędem biegnę na górę. Wrzucam rzeczy do walizeczki. Za mną wbiega ksiądz Gołąb – jest na urlopie w Ostoi. Wciska mi jakieś pieniądze do kieszeni: „Przydadzą ci się w drodze i w Warszawie”. Jedzie ze mną. Pomaga dobiec do pociągu, wsiąść. Pociąg rusza.

W Warszawie doktor Ziuty zaczął robić jej wlewkę przeciwbólową. W trakcie – zapaść błyskawiczna. Żyła jeszcze dwa dni. Półprzytomna. Leżała na kawałkach lodu. Odsuwała je rękami. Przywiązali ją. Czasem cicho jęczała. Jest jeszcze w prosektorium.

Długo tam przy niej klęczałam.

Po śmierci, wieczorem, Marysia dzwoni do Rzymu: „Ziutka umarła dzisiaj!”. Po chwili ciszy: „Wiem”. – „Skąd Ojciec wie?!” – „Ziutka prosiła mnie o pozwolenie...ofiarowania życia... Jutro powiem Ojcu Świętemu”.

Jan XXIII w świetnej formie, prowadzi pierwszą sesję Soboru. Po jej zakończeniu, nowotwór znów atakuje. Papież umiera 3 czerwca 1963 roku.

Róża Siemieńska - Ciocia Róża

Spotkanie z ks. Arcybiskupem Kazimierzem Nyczem

Z inicjatywy opiekunów grup na spotkaniu w maju br. doszło 20 sierpnia do spotkania przedstawicieli RR z Arcybiskupem Nyczem. Zostały przedstawione i omówione następujące sprawy:

- przywrócenia do pracy w Rodzinie Rodzin księży Pallotynów (SAC)
- zachowanie siedziby Rodziny Rodzin na Łazienkowskiej 14 z wykorzystaniem Kaplicy oraz pomieszczeń potrzebnych do spotkań wszystkich grup
- zatwierdzenie statutu naszego Ruchu w Archidiecezji Warszawskiej.

Spotkanie było krótkie, w dobrej atmosferze. Uzyskaliśmy zrozumienie dla przedstawionych spraw oraz obietnicę spotkania z członkami Rodziny Rodzin na Łazienkowskiej w ustalonym wcześniej terminie. Do kolejnych rozmów z RR ks. Arcybiskup wyznaczył ks. biskupa Tadeusza Pikusa. Odbyły się już dwa spotkania. Rozmowy toczą się wokół spraw: - duszpasterstwa księży Pallotynów i odpowiedzialności za Ruch księży, Instytutu i świeckich, struktury Rodziny Rodzin i umocowania prawnego Ruchu w Archidiecezji.

W rozmowach uczestniczyli: ks. Marek Szumowski, p. Ania Rastawicka z Instytutu oraz przedstawiciele Opiekunów Grup.

O kolejnych spotkaniach będziemy informować na bieżąco.

Małgorzata Kowalik

PRO MEMORIA

Przed kilkoma dniami kupiłem tom zapisków Stefana Kardynała Wyszyńskiego „PRO MEMORIA” z lat 1948-1949 i 1952-1953. Czytamy szukając znajomych osób i miejsc.

16 czerwca rankiem, to jest w dzień kiedy w parafii **Matki Bożej Różańcowej** na Pradze o **godzinie 17** miał odbyć się ślub Agnieszki i naszego syna Stefana pomyślałem, zobaczę wpis na ten dzień. Warto zaznaczyć, że Stefan urodził się w następnym roku po śmierci Wielkiego Prymasa i na jego pamiątkę nosi to imię.

Kiedy przeczytałem zapis z **16 czerwca** 1953 roku, odczułem zdumienie jakbym usłyszał głos Ojca skierowany do nowożeńców i uczestników uroczystości, ma on następującą treść:

„**Na godzinę 17** udałem się do parafii **Matki Bożej Różańcowej**, by udzielić sakramentu bierzmowania dzieciom. Chociaż w ciasnej kaplicy było przeszło 400 dzieci, porządek panował budujący. Zawiodły tylko śpiewy. Dopisały stroje dzieci pomimo niedostatku, wszystkie dzieci były przyzwoicie ubrane.

Przy sposobności zwidziłem prac budowy kościoła. Leży tu przeszło 150 tys. cegieł, wapno zadołowane. Smutny to wygląd. Gdyby nie opór władz, kościół byłby już dawno zbudowany..,

Ksiądz Feliks Folojewski, szafarz sakramentu włączył w homilię wiadomość o tej zbieżności miejsca, czasu i imienia. Modliłem się aby Duch Święty tak nierozzerwalnie związany z tak z sakramentem bierzmowania i małżeństwa prowadził nową rodzinę przez całe ich życie, oraz polecałem ją opiece Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Mówi się że jest kilka wartości nie podlegających prawom rynku jak zdrowie, miłość, osobiste szczęście. Dołączyłbym do nich też ten szczególnie sposób sprawowania sakramentu małżeństwa jakim ksiądz Feliks służy kolejnym pokoleniom dzieci Rodziny Rodzin zakładającym swoje rodziny. Tym razem towarzyszył mu także ksiądz Dariusz Korbik, którego poznaliśmy przed piętnastoma laty mieszkając na obszarze tej parafii.

Jeszcze krótkie wspomnienie współbrzmiające z zapiskami prymasa, a nadesłane przez mojego przyjaciela Andrzeja mieszkającego od 30 lat w Kanadzie, na wieść, że nasz syn tą właśnie świątynie wybrał na miejsce zawarcia małżeństwa:

„A propos, kościół Matki Bożej Różańcowej jest mi bardzo dobrze znany. Byłem ochrzczony właśnie w tej parafii i pamiętam świetnie jak ten obecny kościół budowano w późnych latach 50-tych. Ówczesny proboszcz, bodajże ks. Ziminski, zbierał używane cegły na budowę kościoła i miał tymi cegłami ciągle ubrudzoną sutannę. Późniejszy proboszcz (a wcześniejszy wikary), ks. Romuald Gawlik uczył mnie religii w okresie tuż „pogomułkowskim”. On też się bardzo przyczynił do budowy i uporządkowania obecnego kościoła. Obaj już dawno nie żyją. Cześć ich pamięci!”

Wojciech Bobrowski grupa św. Siostry Faustyny

Z inicjatywy mojej i mojego Brata (Bogumiła) zdecydowaliśmy się na stworzenie tak już długo oczekiwaną przez nas (jak zapewne przez wielu innych) strony internetowej naszej wspólnoty RR. Brakowało nam miejsca, gdzie moglibyśmy się dowiedzieć trochę historii powstania Rodziny Rodzin, sprawdzić, kiedy, gdzie i o której godzinie są nasze wspólnotowe spotkania, obejrzeć zdjęcia z wakacji innych grup niż Młodych Małżeństw. Stworzyliśmy również kącik dla dzieci, z którego będą mogły dowiedzieć się czegoś o Panu Bogu, pograć w gry lub ściągnąć kreskówki do malowania.

Nasz Tata (Bogdan) od wielu lat tworzył kronikę filmową, dzięki której możemy (my młodzi) zobaczyć jak wyglądał i jak się uśmiechał kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Być może kiedyś uda nam się również i te materiały umieścić na stronie.

Portal, który właśnie odwiedzasz szykujemy od dłuższego czasu po pracy (po godzinach) między szkołą, pracą a obowiązkami domowymi. Po dziś dzień nie jest on gotowy, w 100%, ale stwierdziliśmy, że koniec czekania. Każdy z was może być twórcą naszej „wspólnej” strony – wystarczy tylko do nas napisać. Pamiętajcie, że nie możemy sami wszystkiego robić. Jeśli macie jakieś pomysły lub materiały do umieszczenia na stronie piszcie na admin@rodzinarodzin.pl

Administrator Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN:

TERMINY STAŁE:

środy

- godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- godz. 18.00 Msza Święta

piątki II i IV

- godz. 19.00 spotkania modlitewne grupy św.

Michała Archaniola

piątki II i IV

- godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

III niedziela miesiąca

- godz. 10.00 spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
- godz. 10.00 spotkania opiekunów grup

- godz. 16.00 - Grupa Młodych Małżeństw

Matki Bożej Niepokalanej

rozpoczęcie Mszy Świętej. Zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 822 64 06, 0609 716 923

IV niedziela miesiąca

- godz. 10.00 spotkania dzieci szkoły podstawowej
- spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczyni

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

23 września godz. 10 rozpoczęcie kolejnego roku pracy Rodziny Rodzin

13 – 14 października 50 –ta Jubileuszowa Pielgrzymka RR na Jasną Górę

sobota: godz. 14 – Msza św. w kaplicy M.B.

godz. 18 – Droga Krzyżowa na Wałach

godz. 21 – Apel Jasnogórski, czuwanie modlitewne - różaniec jubilatów

godz. 24 – Uroczysta Msza św. z

odnowieniem Zawierzenia M.B., czuwanie

niedziela: godz. 9.30 - Msza św. w kaplicy przed Cudownym Obrazem

godz. 10.30 – konferencja w sali J.P.II

godz. 12 – zakończenie, modlitwa przy pomniku Prymasa Stefana Wyszyńskiego

17-18 listopad sobota - niedziela Ojcowizna

sobota 15.00-20.00, Msza św.

g18.00,

niedziela 10.00-15.00

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

tel./fax. (22) 621 02 82

e-mail: xmarekszumowski@wp.pl

ks.Marek Szumowski 0-608 441 508; 0 22 654 64 62

Agata Gierałowska 0 501 090 267; 642 40 05

Marzena Kozak 0.602 525 356

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Jacek Nitka: jaceknitka@op.pl

Małgorzata Kowalik:

malgorzatakowalik2@neostrada.pl.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przesyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail do redakcji.